Nr. 84. SANOK, dnia 6. sierpnia 1905. Rok II. (V.)

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:
kwartalnie . . . . 2 kor.
miesięcznie . . . . 70 hal.
(wraz z przesyłką).
Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.
Wychodzi w każdą niedzielę rano.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:
za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane" 20 h. od wiersza.
Rękopismów się nie zwraca.

Działalność Towarz. „Kółek rolniczych".

Jedną z najpotężniejszych organizacyi u nas, której błogosławiona w skutki działalność rozciąga się na cały kraj, a dotyka przedewszystkiem ekonomicznego życia podstawowej warstwy naszego narodu t. j. włościan — to Towarzystwo „Kółek rolniczych". Założone, lat temu dwadzieścia dwa jęło się żmudnej, ale wdzięcznej pracy wychowawczej, jaką jest podniesienie ekonomiczne ludności włościańskiej. postanowiło zespolić siły działające dotąd albo osobno, albo częstokroć rozbieżnie i objąć swą działalnością obie narodowości zamieszkujące kraj, a więc zarówno Polaków jak i Rusinów łagodząc swą pracą wszelkie społeczne przeciwieństwa. Cel ten osięga Towarzystwo w obszernej mierze czyniąc zadość obowiązkom podjętym wobec społeczeństwa i kraju, a przekonywają nas o tem wydawane corocznie sprawozdania o jego działalności.

Obecnie wyszło z druku 22. sprawozdanie Towarzystwa „Kółek rolniczych", przedstawione Walnemu Zgromadzeniu, odbytemu w pierwszych dniach lipca — opierając się więc na jego podstawie podamy szereg dat i cyfr, które niechaj świadczą o wielkości organizacyi, jej rozwoju, działalności i skutkach.

Liczba Kółek rolniczych rozsianych po całym kraju wynosi obecnie przeszło 1700, ponieważ jednak pewna część Zarządów tychże zapomniała o dopełnieniu obowiązku przepisanego statutem, lub zlekceważyła tę powinność, aby Głównemu Zarządowi przesłać roczne sprawozdanie, przeto tenże w swojem głównem sprawozdaniu pominął je, a zestawienia swoje oparł wyłącznie na relacyach 1094 stowarzyszeń, które powinność swoją w myśl statutu spełniły. Już sama wysoka liczba nadesłanych do Głównego Zarządu sprawozdań — bo 1094, — jest dowodem coraz silniejszego poczucia obowiązków wśród Kółek rolniczych i tej świadomości, że Kółko roln. nie tworzy dla siebie zamkniętej całości, lecz jest cząstką wielkiej krajowej organizacyi. A świadomość ta rozszerza się z roku na roko coraz więcej i idzie tak szybko, że kiedy w r. 1898. przedłożyło głównemu Zarządowi swe sprawozdanie roczne zaledwie 340, to w roku ubiegłym uczyniło tę powinność 1094. Kółek rolniczych, które liczą 46.681 członków. Odbyło się w nich ogółem zebrań 31.772 — biblioteki ich zawierają 75.656 dziełek — czytelnie ich posiadają 2.614 czasopism. Wartość budynków stanowiących własność Kółek rolniczych wynosi obecnie 590.279 koron. Te najogólniejsze daty wystarczą na stwierdzenie faktu o wielkim rozroście Towarzystwa Kółek rolniczych.

Nowych stowarzyszeń przybywa z każdym rokiem coraz więcej. Podczas gdy w r. 1901. zawiązało się ich tylko 49, to już w następnym przybyło 79., w 1903. r. 96, w roku ubiegłym zaś liczba świeżo powstałych Kółek rolniczych doszła do 139. Im żywiej bije tętno życia w dawnych Kółkach, tem silniej oddziałuje rozbudzony w nich ruch na sąsiednie miejscowości i zachęca ich mieszkańców do łączenia się w Kółka roln. Objaw to nadzwyczaj dodatni mający doniosłe znaczenie w pracy około podniesienia ludu wobec tego faktu, że statut Towarzystwa Kółek rolniczych obejmuje tak szeroki zakres działania na wszystkich polach, że w ramach Kółka mieści się bez mała całość umysłowego i gospodarczego życia małorolnej ludności. Związawszy się w Kółko, mogą jego członkowie wybrać sobie na początek te drogi wspólnego działania, które odpowiadają miejscowym warunkom i potrzebom — mogą następnie czynności swoje uzupełnić, a wreszcie na gruncie przygotowanym przez Kółko tworzyć nowe spółki. Tu bowiem zaprawiają się do zbiorowej pracy, uczą się oceniać jej korzyści, a równocześnie nawykają do obowiązków i powinności, nałożonych przez stowarzyszenie, oswajają się z jego formą i duchem.

A nad tem wszystkiem stoi i tem wszystkiem kieruje Zarząd Główny bardzo roztropnie. Licząc się z tym faktem, że każde Kółko rolnicze, jako ciało krystalizujące się dopiero, nie może posiadać kształtów wyrobionych i doskonałych, uważa je niejako za oś, koło której poczynają się układać cząstki do organicznego spojenia. Z tej zasady wychodząc nie stawia Główny Zarząd żadnych przeszkód, jeżeli gdziekolwiek objawi się chęć zawiązania Kółka, skoro tylko dopełniono zasadniczych warunków, połączonych z założeniem — z drugiej zaś strony nie agituje nigdzie za zawiązaniem Kółka, nie bierze sam inicyatywy w tej sprawie zostawiając całą rzecz miejscowym czynnikom, jeżeli takie się znajdą. Gdzie brak chętnych i energicznych ludzi do założenia i kierowania Kółkiem tam lepiej, jeżeli ono nie istnieje, bo suchotniczy żywot jakiegoś stowaszyszenia i w następstwie jego upadek sprawia zawsze zły skutek i wywiera deprymujące wrażenie.

Działalność Głównego Zarządu mogłaby się stać jeszcze wydatniejszą, gdyby kraj, względnie Wysoki Sejm nieco praktyczniej zapatrywał się na niejedną sprawę i nie szczędził grosza na zasiłek pieniężny dla takiej instytucyi, jaką jest Towarzystwo „Kółek rolniczych". Mając bowiem odpowiednie środki mógłby Główny Zarząd przez częste lustracye Kółek jeszcze lepiej pokierować budzącym się wśród włościaństwa ruchem, niż to czyni dotychczas. Wskazówki bowiem

---

4)

KAJETAN GOLCZEWSKI.

Węgiel i nafta w Galicyi.

o o o

Takiego sposobu głębienia szybu użyto poraz pierwszy w zagłębiu krakowskiem na terenie węglowym dra Arnolda Rapaporta w Brzeżanach.

Po ukończeniu szybu rozpoczyna się właściwa odbudowa. Chodnikami we wszystkich kierunkach idzie górnik wzdłuż pokładów. Odbudowa ma dwa główne systemy: filarową i ścianową czyli przedsobnią.

Odbudowa filarowa polega na wyjmowaniu węgla z pokładu małemi polami t. zw. filarami, przyczem otrzymanych komór po wydobyciu węgla niczem się nie zapełnia. Sposobu tego używa się przeważnie do pokładów o większej grubości; do pokładów o mniejszej grubości odbudowy przedsobniej. Polega ona na wydobywaniu węgla szerokiemi ławami czyli przodkami. Odbudowane przestrzenie zakłada się kamieniem a wzdłuż chodników prowadzi się obmurowania jużto drewniane jużto trwalsze, kamienne. Główną rzeczą jest tu, aby strop był twardy, wytrzymały. Węgiel wydobyty wywozi się wózkami na szynach lub taczkami do szybu a stąd na powierzchnię ziemi.

Ilość zatrudnionych robotników w kopalniach w zagłębiu krakowskiem dochodzi do 5.000, w czem mężczyzn jest 92%, kobiet 3%, a młodzieży 5%. Uszkodzeń robotników podczas pracy w ostatniem dziesięcioleciu jest na 1000 robotników wypadków śmiertelnych 1·85, a ciężkich 4·11.

Roczna produkcya węgla kamiennego wynosiła w ostatniem dziesięcioleciu przeciętnie 8,204.756 centnarów metrycznych o przeciętnej wartości 3,350.485 koron. W ostatnich latach roczna produkcya wzmogła się znacznie, dochodzi ona do 12 milionów centnarów; wzrost ten jest stały, bo i zapotrzebowanie też stale się wzmaga. Cena za jeden centnar na miejscu wynosi 41 hal.

Z rocznej produkcyi węglowej odpada mniej więcej 15% na utrzymanie w ruchu kopalni oraz na niezużywalne odpadki. Reszta ogółem 85% pozostaje do zużycia i na sprzedaż. Pierwszą kategoryę konsumentów stanowią huty i fabryki, leżące w krakowskiem, a należące przeważnie do tych samych właścicieli co i kopalnie, dalsze kategorye są: zapotrzebowanie kolei krajowych, zużycie w mieście Krakowie i Podgórzu, zużycie prywatne w Galicyi poza Krakowem. Do roku 1883 istniało jeszcze jedno pole zbytu węgla krakowskiego a to wywóz poza granice Galicyi do Rosyi. Od czasu jednak, gdy produkcya węgla Królestwa Polskiego wzrosła do wielkich rozmiarów odpadł zagłębiu krakowskiemu ten konsument zupełnie.

Wszystek więc węgiel wyprodukowany w Galicyi zostaje tu zużyty; zapotrzebowanie węgla jednak jest znacznie większe, to też wielkie pole zbytu ma u nas węgiel pruski i śląski i to na niekorzyść węgla krajowego. Używanie węgla obcego na niekorzyść krajowego tłumaczą fabryki galicyjskie tem, że niższa wartość kaloryczna węgla krajowego podrożałaby koszta produkcyi. Akcya jednak rozszerzania zbytu dla węgla krakowskiego nie ustaje i niektóre fabryki chociaż nie godzą się na zupełne wprowadzenie jako materyału opałowego węgla krajowego, używają go jednak jako domieszki do węgla obcego, a rezultaty pod względem tej techniki opałowej są doskonałe. Używaniu węgla krajowego stoją na przeszkodzie wielkie koszta transportu, wskutek czego węgiel nasz nie może rywalizować co do ceny z węglem obcym a przez to zjednywać sobie szersze pola zbytu mimo swej cokolwiek mniejszej wartości kalorycznej.

udzielane na piśmie, drukowane pouczenia, przepisy i instrukcye nie zdołają nigdy zastąpić żywego słowa. A to żywe słowo potrzebne do uzasadnienia podstawowych warunków stowarzyszenia, do wyjaśnienia, czem są zebrania w Kółkach i jakie tam sprawy winny być omawiane, do wykazania, jakie znaczenie dla Towarzystwa ma jego organ „Przewodnik“ i jak z niego korzystać należy — to żywe słowo konieczne przedewszystkiem wówczas, gdy Kółko zamierza utworzyć przedsiębiostwo handlowe, lub gdy potrzeba rolniczą działalność stowarzyszenia rozbudzić i pchnąć na właściwe tory.

Tymczasem subwencya krajowa udzielona Zarządowi Głównemu na rok 1904. wynosiła 39.000 kor. — subwencya rządowa 24.000 kor. a wkładki członków wspierających 4.556 kor. 60 hal. Rozporządzając tak szczupłymi środkami materyalnemi zdołał Główny Zarząd tylko z największym wysiłkiem podołać pracy zwiększającej się corocznie. Im bowiem szersze zatacza się kręgi około gospodarczego życia włościan, tem obficiej napływają zgłoszenia o wskazówki i radę. Stąd liczba ekshibitów rośnie tak gwałtownie, że kiedy w r. 1900. było ich tylko 5.879, to w roku 1903. już 14.666 a w r. 1904. liczba ich wzrosła na 21.250. Do załatwienia tego posiada biuro Głównego Zarządu oprócz 4 pomocniczych manipulacyjnych sił 10 urzędników, jednak 6 z nich, to jest 4 lustratorów handlowych, 1 inspektor rolniczy i 1 instruktor sadownictwa działali prawie wyłącznie poza biurem.

Wobec tego potrzebnem byłoby podwoić siły Głownego Zarządu, na co kraj, a w szczególności Sejm, nie powinien żałować pieniędzy uznając doniosłe znaczenie Kółek rolniczych. Należałoby przedewszystkiem zwiększyć liczbę lustratorów handlowych, inspektorów rolniczych i instruktorów sadownictwa, których fachowa porada na miejscu jest wprost niezbędna nawet dla tych Kółek rolniczych, na których czele stanęły osoby z wyższem wykształceniem, bo nie każda z nich obejmuje odrazu całokształt spraw stowarzyszenia i nie każda rozumie jego wychowawcze zadanie.

Zdarza się często, że w jednem Kółku traktuje się sprawę wkładek, jako drobnostkę, nie zasługującą na troskliwsze zajęcie, w innem lekceważy się ważność zebrań, uznając za lepsze od nich dyktatorskie zarządzenia — gdzieindziej znów zakłada się przedsiębiorstwo handlowe z pominięciem zasadniczych przepisów instrukcyi dla sklepów, tam wreszcie na swój sposób podejmuje się różne eksperymenta na polu rolniczem, poczynając od spraw, które wymagają poprzedniego dokładnego przygotowania. To wszystko można usunąć a życie Kółka rolniczego ujednostajnić i na trwałych oprzeć podstawach za pośrednictwem wysyłanych przez Zarząd Główny urzędników, którzyby i fachowej porady w zakresie swego działania udzielili i na dostrzeżone wady, wewnętrznego ustroju Kółka zaradcze sposoby podali.

Jednak, żeby to uskutecznić potrzeba przedewszystkiem znaczniejszych funduszów, których kraj powinien dostarczyć na ten cel. Wszelkie zastępcze środki jak urządzanie zgromadzeń powiatowych i okręgowych, towarzyskie pogadanki urządzane przy sposobności różnych kursów, na które gromadzi się większa ilość członków, przyczyniają się wprawdzie do rozszerzenia zasadniczych wiadomości o ustroju Kółek i ich należytem działaniu, nie mogą jednak być uznane za wystarczające.

(*C. d. n.*)

Wycieczka T. S. Ł.

do Krakowa i Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Wycieczka ta urządzona staraniem Koła sanockiego T. S. Ł odbędzie się w przyszłym tygodniu. Na Zielone świątki nie doszła ona do skutku z powodu za małej liczby uczestników. Obecnie liczba ta doszła do 500., wobec czego Komitet urządzający zamyka z dniem dzisiejszym listę zgłoszeń. Dla lepszej kontroli podzieleni zostaną uczestnicy na setki, z których każda będzie miała odznakę innego koloru, a nadto wszyscy uczestnicy będą mieli wspólną odznakę: "Sanok" i legitymacyę drukowaną, a wystawioną na nazwisko każdego z osobna. Na intencyę pomyślnego odbycie się wycieczki odbędzie się w sobotę d. 12. sierpnia b. r. o godz. $8^1/_2$ (cz. m.) Msza św. w kościele parafialnym.

Wyjazd ze Sanoka nastąpi jednakże dopiero w nocy z soboty (dnia 12. sierpnia b. r.) na niedzielę, a mianowicie o godz. 12 w nocy tak, że na dworcu kolejowym w Sanoku trzeba już być najpóźniej w sobotę 12. sierpnia b. r. o godz. 11 w nocy. Postanowienie to zostało powzięte z konieczności — a to:

1. Ze względu na straszne upały, obecnie panujące, skutkiem których jazda w tłumie byłaby w dzień wprost torturą dla wielu.

2. Ze względu na pewne przepisy kolejowe, których zmienić nie byliśmy w stanie. Ustawa bowiem kolejowa postanawia, że dla 375 osób i wyżej można uzyskać zniżkę kolejową na połowę ale na przeciąg tylko 72 godzin t. j. trzy pełne doby. Z tego względu wycieczka wyjedzie nocą z soboty na niedzielę i wróci nocą we wtorek.

Ci, którzy mają wsiąść poza Sanokiem, a więc w Dąbrówce, Nowosielcach, Besku, Zarszynie itd. mają czekać na swoich stacyach przed 12 godz. w nocy z soboty na niedzielę.

Ze Sanoka pojadą uczestnicy wycieczki wprost do Krakowa, tam zabawią przez niedzielę i poniedziałek, a we wtorek z rana pojadą znów osobnym pociągiem do Kalwaryi, gdzie odbędzie się dla nich osobna Msza św. w kaplicy zwanej Grobem N. Maryi Panny, będą na procesyi i będą mogli dokładnie zwiedzić i obejść całą Kalwaryę, bo dopiero przed wieczorem we wtorek, kiedy chłód nastanie wyjadą z powrotem do Sanoka. Należy oczywiście wziąć ze sobą albo nieco grosza albo chleba, bo nie będzie można wstępywać na drugie śniadania i podwieczorki, a przy ciągłym ruchu i forsownem zwiedzaniu apetyt pewnie będzie niezgorszy. Wogóle jednak brać jak najmniej ze sobą tobołków, bo łatwo można je w pośpiechu gdzie po drodze zostawić.

W sobotę d. 12. bm. o 11 godz. w nocy na dworcu kolejowym w Sanoku zostanie dokonany podział i rozdane zostaną odznaki, ewentualnie i legitymacye, o ile ktoś przedtem jej nie otrzyma. Wycieczka odbędzie się więc w dniach: 12., 13., 14., 15. sierpnia b. r. Szczegółowy program ogłoszony zostanie dopiero na miejscu w Krakowie, a ułożeniem jego zajmie się prof. A. Bielak, który w tym celu już wyjechał do Krakowa, jak również w celu porozumienia się z Dyrekcyą kolejową co do osobnego pociągu i ulg odpowiednich.

NB. Ponieważ następny numer naszej Gazety wyjdzie po wyjeździe wycieczki, przeto Redakcya od siebie wyraża szczere i serdeczne życzenie, aby wycieczka ta przyniosła jak najlepsze owoce dla umysłów i serc uczestników, aby ten przepiękny skarbiec narodowych pamiątek, zawartych w tem sercu Polski, zapalił w duszy każdego płomień, który nie tylko samym uczestnikom wycieczki świecił by do końca życia, ale którymby po swym powrocie ogrzać mogli swoje rodziny i swoje otoczenie po siołach i miastach, opowiadając wszystkim o tych prześlicznych pomnikach „dawnej potęgi i chwały i dawnej pobożności Polaków“. Oby każdy z uczestników poczuł się w tej twierdzy polskości na wskroś Polakiem gorącym i gorliwym tak, aby dalsze życie jego poświęconem zostało tylko dla Polski — dla Jej dobra, dla Jej odrodzenia. — Jedźcie więc i wracajcie zdrowo i szczęśliwie!

Wywóz węgla poza granice Galicyi ustał zupełnie. Uzyskałby on jednak wstęp do Rosyi, gdyby w traktatach handlowych z Rosyą udało się uzyskać zniesienie lub znaczne obniżenie cła na węgiel, które utrudnia naszemu węglowi zbyt w Królestwie a ułatwia tamtejszemu węglowi wstęp do Galicyi.

Pole zbytu dla węgla krajowego rozszerza się ustawicznie. Z tem jednak musi iść na równi wzrost produkcyi węglowej. Należy iść coraz bardziej w głąb, aby zaspokoić zapotrzebowanie co do ilości i jakości.

* * *

Oprócz czarnych węgli kamiennych posiada Galicya także pokłady młodszych węgli formacyi mioceńskiej, zwanych powszechnie lignitami, węglami brunatnymi lub burowęglami. Pokłady tych węgli w Galicyi rozdzielić można według ich geograficznego występowania na dwie główne grupy: karpackich i podolskich.

Pierwsza grupa występuje u podnóża i wśród Karpat a zaliczyć tu należy pokłady węglowe w Podegrodziu, Niskowej i Dąbrówce pod Nowym Sączem, dalej w Grudnie dolnej koło Dębicy, w Iwkowej koło Czchowa a nadto pokłady w Myszynie, Kowalówce, Stopczałowie koło Kołomyi, oraz w Nowosielicy, Dżurowie, Trościańcu koło Zabłotowa.

Pokłady w Podegrodziu, Niskowej i Dąbrówce nie mają wielkiego znaczenia dla górnictwa, już to z powodu małej miąższości, już to z powodu, że węgle te są nie bardzo szczególnego gatunku. O wiele korzystniejsze dla odbudowy górniczej są pokłady w Grudnie dolnej i dochodzą one tu do grubości 7 metrów. Odbudowa jednak jest tu nadzwyczaj uciążliwą i kosztowną wskutek warunków fizycznych. Silny napływ wody utrudnia w wysokim stopniu odbudowę i przeszkadza rozwojowi tej najlepsze nadzieje rokującej kopalni. Rozwojowi kopalni stoi na przeszkodzie także znaczne oddalenie od stacyi kolejowej, bo 18 kilometrów, wskutek czego cena węgla musi iść ogromnie w górę. Kopalnie w Grudnie należą do spadkobierców ks. Eustachego Sanguszki.

Od Grudnej dolnej aż do Myszyna pod Kołomyją na przestrzeni przeszło 45 mil nie spotykamy nigdzie pokładów węgla brunatnego. Ten brak pokładów węgla należy tłumaczyć tak samo jak i brak na tej przestrzeni pokładów i źródeł solnych tem, że pokłady węglowe przykryte zostały grubymi warstwami nanoszni dyluwialnych i usypiskami.

Okolice koło Kołomyji i Zabłotowa są od dawna znane z pokładów węgla brunatnego i eksploatowane od 1807 r. Pokłady tutaj są obfite a rozwój ich szczególnie od St. Szczepanowskiego staje się coraz znaczniejszy. Odbudowa górnicza postępuje raźno i zwiększa się z każdym rokiem. Wszystkie te pokłady tworzą zdaje się jeden kompleks. Istnieją tu trzy warstwy: jedna wierzchnia, grubości 0·38 m. i dwie głębsze, grubości 0·46 i 0·94 m., są one lekko nachylone i równo ułożone.

Kopalnie węgla w tych okolicach t. j. w Myszynie, Dżurowie, Trościańcu Nowosielicy, Stopczałowie należą obecnie po ś. p. Szczepanowskim do Leopolda Lityńskiego.

Druga grupa galicyjskich węgli brunatnych, tak zwana podolska rozrzucona jest na przestrzeni od Rawy ruskiej na zachodzie aż do Złoczowa i Czortkowa na wschodzie i południu po całej wyżynie podolskiej a przedewszystkiem na jej brzegach zachodnich i południowych. Pokłady węglonośne spoczywają tu na kredowych marglach czyli tak zwanej opoce a przykryte są zazwyczaj wapieniami lub piaskowcami i piaskami albo też ogniotrwałemi glinami z resztkami roślin. Wyróżnić można na tym obszarze cztery grupy, różniące się między sobą tak cechami samego węgla jak i miąższością i ułożeniem pokładów.

(*C. d. n.*)

Biuro powiatowe pośrednictwa pracy.

Gdy swego czasu otwierano u nas w Sanoku biuro powiatowe pośrednictwa pracy, odnieśliśmy się całkiem życzliwie do tej nowo powstającej instytucyi zaznaczając, że zdaniem naszem biuro takie, energicznie prowadzone, wielkie usługi mogłoby oddać tak potrzebującym robotnika, jak i samym robotnikom, skazanym dziś przy poszukiwaniu pracy na pośrednictwo różnego rodzaju faktorów, którzy przedewszystkiem swój własny interes mająca na względzie, starając się obie strony tak chlebodawcę jak robotnika wyzyskać.

Wyczekiwaliśmy następnie cierpliwie aż da jaki znak życia i jak się biuro będzie rozwijało, lecz dotąd czekamy nadaremnie. Biuro nie raczyło dotąd, choć to już kilka miesięcy od jego otwarcia upłynęło, najmniejszą wzmianką zaznaczyć żywotność swego istnienia. Być może, że z wysokości swego autonomicznie urzędowego piedestału spoglądając na prowincyonalny tygodnik, uważało go za nadto marnym, aby zaszczycić go swojemi sprawozdaniami, ale my poszukując skrzętnie i w dziennikach i dowiadując się w urzędach gminnych, czy te nie otrzymały w drodze urzędowej jakich ogłoszeń — lub sprawozdań, co według naszego zdania jest koniecznem, i powinno się dziać peryodycznie, gdyż przypomina ciągle istnienie biura i jest dla niego najlepszą reklamą, o niczem podobnem nie mogliśmy się dowiedzieć. Słusznie stąd przypuszczamy, że cała czynność biura za kilka miesięcy da się zredukować do tego, że najęto lokal, zamianowano kierownika, wydano zawiadomienie do gmin o otwarciu i rozlepiono afisze w mieście. — A później czynność kierownika ograniczała się do brania płacy i wysiadywania bezczynnie w biurze, słowem, że stworzono znowu doskonałą synekurę, — z której ludność powiatu tyle ma pożytku, że ją opłacać musi groszem ciężko zdobytym.

Tak się nam rzecz cała sądząc z dotychczasowych skutków i z tajemniczości jaką jest otoczona przedstawia. Daremnie więc faktorzy swego czasu obawiali się ubytku w dochodach w przypuszczeniu, że kierownik biura choć cząstkę ich ruchliwości i znajomości rzeczy posiadać będzie. Mogą spać spokojnie, bo i biuro śpi, a szukający zarobku lub robotników pomimo istnienia biura będą zmuszeni składać im zwyczajny haracz!

Ale nie tylko nasze biuro otacza się taką tajemniczością, podobnie jest wszędzie, widocznie ci panowie, którzy kierują biurami nie mogą sobie wytłómaczyć sprawy inaczej, tylko tak, że skoro biurem kierują to są biurokratami, siedzą więc jako autonomiczni mandaryni i czekają, aż kogoś tak przypiecze, że przecież będzie zmuszony przyjść i rozerwać im chwilkę szalonych nudów, jakie znosić muszą siedząc bezczynnie na mandaryńskim stolcu.

Zamiast poprostu podpatrzeć proceder prywatnych biur i odpowiednio zmodyfikowany zastosować u siebie, zjednać sobie rozgłos, zyskać zaufanie klienteli i spełnić powołanie, otoczyli się ci najnowsi funkcyonaryusze autonomiczni głęboką tajemniczością w przekonaniu, że sam urok ich stanowiska urzędowego zjedna im potrzebne zaufanie. Skutek jednak przekonywa, że błędne ich przypuszczenia i mała znajomość psychologii tych, którzy stanowić mają przeważnie klientelę biur, gdyby bowiem znali lepiej swoich Pappenheimerów wiedzieliby, że właśnie ów biurokratyczny pokost jaki celem dodania sobie większej powagi przybrali, jest najlepszym środkiem do odstraszenia robotnika szczególniej wiejskiego i służby.

Również nie wiadomo, bo dziwnym trafem wszystko co dotyczy biur pośrednictwa i powinno być oparte na najszerszej reklamie, otoczone jest tajemniczością, jakie skutki będą wiecu kierowników biur, który się miał odbyć. Może choć w tym wypadku przynajmniej rąbek zasłony z Sais da się odchylić, i płacący dodatki krajowe i powiatowe dowiedzą się, czy warto łożyć na utrzymanie biur, czy może to grosz na marne wyrzucony. W każdym razie spodziewamy się, że tutejsze biuro po niniejszem naszem odezwaniu się da jakiś znak życia, choćby w formie sprostowania przez c. k. prokuratoryę i uspokoi nas, że grosz podatników wydawany na to biuro nie idzie na marne, i że lepiej, iżby biuro istniało, bo działalnością swoją opłaca się, niż żeby zrzuciwszy pychę z serca powiedzieć sobie: „Eksperyment się nie udał“ i zamknąć biuro, które nie przynosi pożytku, a pieniądze na nie łożone, których nie mamy do zbytku obrócić na pożyteczniejsze cele.

Żyd o żydach.

Literaturę dotyczącą żydów, ich odrębnych urządzeń i stanowiska wobec gościnnych ludów Europy, 'pomnożyło niedawno ciekawe dzieło dra J. Fromera p. t. „Istota żydowska“. Autor nie staje na stanowisku partyjnem i obserwuje żydowstwo, jako zjawisko historyczne nie rozczulając się zbytnio nad „cierpieniami“ żydów, najczęściej wypływającemi z ich własnej winy, ani nad ich rzeczywistem, czy urojonem upośledzeniem.

Jak mogli żydzi ostać się przeciw niszczącej sile czasu, pomimo ustawicznych rozczarowań i ucisku? I skąd pochodzi ta nienawiść, którą wszystkie narody żywią dla żydów?

Na te pytania, które przy rozstrząsaniu problemu żydowskiego nasuwają się najpierw — jak wywodzi dr. Fromer — odpowiadali żydzi ortodoksyjni w sposób metafizycznotranscendentalny. Bóg wydał naród wybrany na nienawiść i prześladowanie innym ludom, by go uszlachetnić i przygotować do przyszłego owładnięcia światem... Żydzi postępowi nie myśleli tak fatalistycznie. Dla nich, wbrew oczywistej prawdzie historycznej, prześladowanie i nienawiść do żydów są wynikiem niższej kultury narodów, które żydów przyjęły. Jeden i drugi pogląd w rezultacie stwierdza fakt, że żydzi wszędzie, gdzie się zjawią, budzą nienawiść.

Dr. Fromer szuka przyczyn tej nienawiści w samej naturze żydowstwa i w tej mierze dochodzi do godnych uwagi rezultatów. Państwo żydowskie, jak wiadomo, nie doszło w historyi do pełni rozwoju, naród cierpiał niewolę i wygnanie, aż wreszcie Rzymianie położyli koniec państwu, które ani żyć ani umrzeć nie umiało. Naród żydowski nie doszedł nigdy do zupełnego uświadomienia i wskutek tego wierzy, iż jedność narodową, której w właściwem znaczeniu nigdy nie posiadał, osiągnie przez wpływ potęgi nadprzyrodzonej. W tym poglądzie przebija brak logiki, właściwy żydom. Drugą formą uświadomienia, której żydom brak, jest estetyka. Te braki dopiero mogły ich doprowadzić do tego, że żyją w brudzie i nędzy, nie odczuwając nawet ohydy swego położenia. Brak tych dwóch wytycznych musi prowadzić z natury rzeczy do fatalizmu i do przesadnego kultywowania trzeciej formy uświadomienia, t. j. etyki. „Zasadniczą ideą, czyli istotą żydostwa — mówi dr. Frommer — jest dążenie do ustanowienia jedynowładztwa etyki, a bezwzględnego zwalczania logigi i estetyki, o ile nie służą celom etycznym. Pod etyką należy tu rozumieć: pożyteczność. We wszystkich objawach życiowych żydów dominuje zawsze zasada celowości, a Jehowa jest jej wcieleniem. Oni nie pytają, czy coś jest pięknem lub prawdziwem, lecz czy jest pożytecznem.

Stając namiętnie w obronie tej zasady życiowej, żydzi popadli w sprzeczność z otaczającymi ich ludami, odłączyli się od nich i żyją izolowani w dumnem mniemaniu o sobie jako o wybranym narodzie. Narody wchodziły na widownię dziejową i znikały z niej spełniwszy swoje posłannictwo, żydzi chcieli żyć wiecznie, ślepi na fakt oczywisty, że oddawna już jako naród popadli w stan rozkładu. Nie ludy więc, przyjmujące żydów gościnnie oddzielily się od nich, lecz żydzi zamknęli się przed ich wpływami. Wyjątkowemi prawami starają się już od czasów wygnania z ziemi obiecanej zapobiedz zmieszaniu z innymi narodami. „Wszystko, co dla gojów, jest świętem, ich zwyczaje i obrzędy, wytwory ich rąk, uznali żydzi za nieczyste i potępienia godne. Wydali wreszcie parol, że żyd musi zawsze postępować inaczej niż goj“.

Rzecz jasna, że naród zaskrzepły w takich przesądach musiał się stać plagą dla każdego narodu, z którym okoliczności dziejowe go zetknęły. I tu autor, sam żyd z pochodzenia stwierdza stanowczo, że nie w gościnnych dla żydów ludach szukać trzeba przyczyny nienawiści do narodu wybranego, ale w żydach samych.

Pytanie, jak pomódz żydom, jak uwolnić od nich inne narody, powstało od dawna w głowach 'świetlejszych żydów. W XVIII. wieku powstał prąd wcale silny, by przez cywilizacyę i kulturę uczynić żydów szanowanemi członkami społeczeństw. Stworzył się nowy typ, znany w literaturze, a nazwany mianem żyda asymilowanego. — Wskutek silnego przywiązania do tradycyi, rezultat był połowiczny i ta połowiczność cięży przekleństwem na wszystkich podobnych wysiłkach żydostwa. Wszędzie, gdzie żydzi zabierali się do wspólnej pracy działali tylko destrukcyjnie. Jest to ta „żydowska misya“, która polega na tem, że żydzi każdy nowy ruch, swojem wmięszaniem się, doprowadzają do upadku. Tak było z liberalizmem, czyż lepiej będzie z socyalną 'demokracyą, giełdą i prasą? i czy dziś już nie widać w nich syptomu upadku? Ruch, który żydowstwo pragnie wyswobodzić z atmosfery nienawiści, wprowadzić ich napowrót w krainę ojców, ruch sjonistyczny dzieli los wszystkich żydowskich wysiłków emancypacyjnych; okrył się śmiesznością, zanim jeszcze mógł stworzyć coś dodatniego. „Znalazłem tych sjonistów pisze Fromer — w czasach, gdy nie wiedzieli jeszcze nic o Sjonie i o Herzlu.

Wtedy z upodobaniem obcowali w kołach chrześcijańskich, przyuczając się poprawnego mówienia i znośnych manier. Po latach spotkałem ich już jako sjonistów i byłem zdumiony, jak nisko ci ludzie tymczasem spadli. Bredzą o żydowskiej kulturze, o renesansie i sztuce. — Chcieli nawet odkryć żydowskie serce i żydowską duszę...

Nigdy chyba dotąd nie wypowiedziano tak dosadnej krytyki żydowstwa, jego idei i usiłowań, a krytyk jest sam żydem, więc przedmiot swój zna dokładnie. Wedle tych wywodów, żydowstwo jest ofiarą swojego jednostronnego usposobienia i wszędzie, gdzie się zjawiło, musiało wywołać nienawiść, a wszystko, co przedsięwzięło w celach emancypacyjnych, musiało się nie udać. — Żydzi są wszędzie żywiołem rozkładowym, a sami nie mogą zginąć w rozkładzie.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Wiec przemysłowy w Bukowsku. Sanocki oddział Towarzystwa pomocy przemysłowej zainicyował w dniu 30. lipca br. wiec przemysłowy w Bukowsku. Podnieść tu należy życzliwość dla sprawy, oraz gotowość z jaką pp. urzędnicy sądowi i zarząd miasta udzielili Towarzystwu pomocy w urządzeniu wiecu, oraz ochoczość z jaką te sfery udział w wiecu wzięły; zaznaczyć również należy, iż nieobecnością świeciły na nim tylko sfery nauczycielskie. Szkoda, że nauczycielstwo nie pamięta, iż ongi komisya edukacyi narodowej zalecała obznajamianie młodzieży z kwestyami praktycznemi handlu i przemysłu, a zapomina oraz, że wielkie zasługi położyćby mogło w uprzemysłowieniu kraju, gdyby zechciało wpływać stosownie w swej sferze działania — choćby tylko ciągle przypominając dziatwie: „Cudze chwalicie, swego nie znacie....“

Na wiec stawiło się obok nielicznej inteligencyi miejscowej mieszczaństwo i liczne rzesze włościan, którzy z zapałem słuchali przemówień przewodniczącego p. Rodkiewicza, a następnie p. Zajączkowskiego i Toegla. W dyskusyi nad poruszonemi kwestyami zabierali głos pp. Gerzabek, Biliński i inni, a wszyscy oglądali z zainteresowaniem okazy wyrobów Tow. akcyjnego w Łańcucie, przyczem część tych okazów zaraz na miejscu rozkupiono. Uchwalono popierać akcyę Ligi pomocy przemysłowej i dla urzeczywistnienia tego celu wybrano delegacyę miejscową złożoną z przedstawicieli inteligencyi, mieszczaństwa i kupców, a ci mają się zająć urzeczywistnieniem celów dla Towarzystwa pomocy przemysłowej nakreślonych.

Jako pierwszy krok ku temu zalecono zebranym czuwać starannie, aby w nowo otworzyć się mającej w Bukowsku filii tutejszego Towarzystwa handlowego dano przedewszystkiem pierwszeństwo wyrobom krajowym.

Tego rodzaju akcya intenzywnie nawet prowadzona stała się obecnie koniecznością, jeżeli raz na zawsze nie chcemy zrezygnować z tego, aby się wydobyć z niewoli w jaką wprzągł nas przemysł krajów zachodnich, jeżeli zechcemy się uwolnić od płacenia ciężkiego haraczu za tandetne specyalnie dla nas fabrykowane towary, które w cenie nic nie ustępują towarom przednim, a przecież już w fabrykach noszą nazwę: „Galizische Ware". Pamiętajmy ciągle o tem, że uprzemysłowienie kraju to kwestya chleba dla owych tysięcy, które zmuszone są szukać go na tułaczce po obcych krajach i po za Oceanami!

A że wdrożona akcya nie jest błędną najlepszym dowodem lamenty austryackich przemysłowców i ujadanie różnych Blattów i Neue freie, które już wołają „Polizei", bo dająca się dotąd cierpliwie skubać owieczka zaczyna o tem myśleć, aby wełnę zatrzymać dla siebie. Niech lamentują — a my oglądając się przedewszystkiem na swój własny interes, dążmy wytrwale do wytkniętego celu, a może choć w tej jednej sprawie zapał nasz nie okaże się słomianym ogniem. Skutki zaś całej tej akcyi mogą być tak doniosłe i to nietylko dla ekonomicznego położenia narodu naszego, że warto się dla nich trudzić! My ze swej strony Towarzystwu pomocy przemysłowej życzyć tylko możemy: „Szczęść Boże do dalszej pracy".

Z ruchu nafciarskiego. Dowiadujemy się, że w Sanoczku zakupił od p. Rylskiej tereny Mac-Garvey i w najbliższym czasie ma zacząć kopanie dwoma rygami.

Zapomniał mówić. W ostatnich czasach przysłuchiwano w sądzie tutejszym przy pewnej rozprawie oficera niejakiego p. Staszkiewicza. Pan ten (z nazwiska sądząc Polak albo Rusin) oświadczył, iż chce zeznawać po niemiecku, gdyż po polsku nie umie. Dziwi nas, że w XX. wieku mógł się znaleść człowiek i to zaliczający się do inteligencyi, który potrafił w ciągu kilkoletniej służby wojskowej i to do tego w kraju własnym, i w pułku, w którym jego podkomendni mówią jego rodzinną mową, tak zupełnie zapomnieć! Zauważymy konstantując ten fakt, że władze przełożone powinnyby tego pana przenieść do pułku, którego żołnierze mówią po niemiecku, u nas jest on zupełnie bezużyteczny, jakże bowiem może kształcić i instruować żołnierzy, którzy nie posiadają jego łatwości nabywania obcych języków, a zapominania swego? Istnieje przecież jakiś przepis, że oficerowie powinni władać tym językiem, jakim mówią żołnierze ich pułku, i to przepis całkiem słuszny i rozumny, bo przecież oficer nie porozumie się w tysiącznych sprawach służby z żołnierzem, którego mowy nie rozumie, a wątpimy również żeby ten pan, który wśród takich warunków tak gruntownie zapomniał swój język, nabył w nim jeszcze kiedy potrzebnej wprawy.

Także ułatwienie. Swego czasu rozporządziła c. k. Rada szkolna krajowa, że nauczyciele ludowi, nie mieszkający w siedzibie urzędów podatkowych mogą pobierać płacę za przekazami pocztowymi. Jak to ułatwienie w praktyce wygląda okazuje fakt jaki się zdarzył ostatniemi czasy. Tutejszy urząd podatkowy wysłał za przekazem płace dla nauczycieli w Jaćmierzu 1. lipca. Przekaz na poczcie zaginął, a nauczyciele dotąd płacy na lipiec nie otrzymali. Obecnie dostali płacę za sierpień, a na tamtę czekać będą, aż poczta kiedyś dochodzenia w sprawie zaginionego przekazu ukończy. Gdyby się taka przyjemność trafiła krezusom, którzy na owe pieniądze nie czekali, jak na kroplę ożywczej rosy, byłoby pół biedy, w najgorszym razie straciliby procenta na jakiś czas, ale gdy się komuś jeść chce, i z utęsknieniem wyczekuje na nędzną płacę galicyjskiego głodomora, a tak się zawiedzie, to dla takiego nie bardzo ponętnie wygląda w praktyce udogodnienia sprawione nauczycielstwu przez ich opiekuńczą władzę.

Festyn w Rymanowie. W dniu dzisiejszym odbędzie się w Zakładzie kąpielowym w Rymanowie na łące „Gniewoszówce" pod protektoratem hr. Jana Potockiego, na rzecz pierwszej krajowej kolonii leczniczej, wielki festyn połączony z zabawą kwiatową, urozmaiconym programem, i licznemi niespodziankami. Przyczem osobną część programu stanowić będą gry i zabawy dla dzieci.

Wstęp dla dorosłych 40 halerzy, dzieci płacą połowę. Początek festynu o godzinie 3. popołudniu. W razie niepogody festyn odbędzie się w sali balowej dworca gościnnego.

Po festynie wieczorem odbędzie się w sali dworca gościnnego zabawa z tańcami w strojach wizytowych. Wstęp na zabawę taneczną od osoby 2 korony, od familii 6 K. Bilet wstępu na galeryę 2 korony.

Pomoc przemysłowa. Zarząd pomocy przemysłowej w Sanoku zawiadamia, że staraniem Ligi pomocy przemysłowej odbędzie się wystawa ruchoma połączona z wiecem przemysłowym a mianowicie: dnia 6. sierpnia b. r. w sali Magistratu w Lisku, zaś dnia 7. sierpnia b. r. w sali radnej w Rymanowie (miasto) i dnia 8. sierpnia b. r. w sali zdrojowej w Rymanowie (zdrój).

Wiec przemysłowy odbędzie się w powyższych lokalach każdego dnia o godz. 5. po południu z następującym programem:

1. Odczyt kierownika biura „Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie".
2. Dyskusya i wnioski zgromadzonych.
3. Uchwały.

Pożary. W nocy z 4. na 5. b. m. zgorzał tartak parowy w Ustrzykach położony niedaleko stacyi kolejowej.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Nie mogąc wszystkim i każdemu z osobna złożyć podziękowania za szczere współczucie okazane nam w naszem nieszczęściu z powodu śmierci ś. p. syna naszego Rudolfa przesyłamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

Langenfeldowie.

Odpowiedzialny redaktor: **Aleksander Piech.** Z drukarni K. Pollaka w Sanoku. Wydawca: **Dr. Wojciech Słaczka.**